



Mediolan, 3 listopada 2008

Drodzy przyjaciele,

udział w Synodzie Biskupów, który jak wiecie miał jako temat “Słowo Boże w życiu i misji Kościoła”, oznaczał dla mnie wyraźniejsze uświadomienie sobie naszej odpowiedzialności w Kościele i w świecie. Przede wszystkim przez to, co pojawiło się w czasie prac synodlanych: mianowicie, że Słowo Boże jest “wydarzeniem” – Jezusem Chrystusem – który jest wciąż obecny w historii poprzez życie Kościoła. Dlatego też związek z żywą tradycją Kościoła pozwala nam utożsamić się z nowością, o której świadczy biblijny tekst i doświadczyć tego samego co ci, którzy zetknęli się z Jezusem. I tak cała rodzina ludzka może odkryć, jak powiedział Papież otwierając Synod, „teraźniejszość w przeszłości, Ducha Świętego, który przemawia do nas dzisiaj słowami z przeszłości”. Ekshortacja apostołska wydana po synodzie da nam wskazówki co do drogi naszej wiary i jako takiej wszyscy jej oczekujemy.

Właśnie dzięki działaniu Ducha w jego świętym Kościele staje się dla nas wszystkich konieczna większa świadomość. Fakt, że Benedykt XVI mianował mnie Ojcem Synodalnym, przeżyłem jako znak szacunku dla naszego ruchu, ale przede wszystkim jako wezwanie do wniesienia naszego wkładu w życie Kościoła. Wezwanie to zostało potem potwierdzone wyborem na sprawozdawcę: oznacza to, że byłem głosem całej grupy hiszpańskojęzycznej i, przede wszystkim, niosło ze sobą większe zaangażowanie w prace synodu, gdzie współpracowałem bezpośrednio ze sprawozdawcą generalnym przy nadawaniu kształtu ostatecznym Propozycjom. Wielu zbliżyło się do mnie w tych spędzonych razem dniach, poruszeni zainteresowaniem lub zrozumieniem dla naszego doświadczenia.

To wszystko wzbudziło we mnie pragnienie napisania do was, by dzielić z wami przeżyte doświadczenie – bo dotyczy ono także was – które skłoniło mnie do spojrzenia jeszcze raz na naszą historię by zrozumieć krok, o jaki, według mnie, jesteśmy proszeni. Bardzo schematycznie wydzieliłem trzy fazy naszej historii:

1. Początek. Narodziny ruchu można scharakteryzować tą samą dynamiką, jaka wydarza się zawsze gdy wtargnięcie Ducha w historię wzbudza charyzmat dla dobra Kościoła. Jak każda inicjatywa Ducha, także i nasz charyzmat był przyjęty nie bez nieporozumień czy niemalże wrogości, bo w żaden sposób nie dawał się sprowadzić do ustalonych schematów. Ale nie zawsze trud i ból tamtych lat był wynikiem naturalnego oporu, z jakim zawsze spotyka się nowość Ducha. Był też wynikiem naszej niedojrzałości, którą tylko wychowawcza siła

księdza Giussaniego pozwoliła nam naprawić i przezwyciężyć. Cierpliwość Kościoła wobec nas była znakiem jego matczynej miłości.

2. Uznanie. Koniec pontyfikatu Pawła VI i pontyfikat Jana Pawła II oznaczały dla naszego ruchu uznanie z góry i pełne przyjęcie do życia Kościoła, których niezapomnianym wyrazem pozostaje spotkanie z 27 marca 2007 na Placu św. Piotra z Benedyktem XVI. Ostatnie potwierdzenie znajdujemy w wyrazach szacunku i zainteresowania okazywanych przez wielu w czasie synodu. Dlatego jesteśmy wezwani do zdecydowanego zgłębiania samoświadomości naszego doświadczenia.

3. Charyzmat dla Kościoła i świata. Jesteśmy dziś wezwani do głębszego uświadomienia sobie celu, dla jakiego Duch dał charyzmat księdzu Giussanemu: mieć udział, wspólnie ze wszystkimi ochrzczonymi, w budowie i odnowie Kościoła dla dobra świata. Używając Swej zwykłej metody, Bóg daje łaskę konkretnemu człowiekowi, by przez niego dotarła do wszystkich. A my bylibyśmy niewierni naturze naszego charyzmatu, jeśli otrzymany dar nie byłby dzielony ze wszystkimi, wewnątrz i poza granicami Kościoła. Dlatego każdy musi sprawdzać w swoich okolicznościach życia jak może przyczyniać się do dobra Kościoła. Są liczne miejsca, gdzie wielu z nas już czyni Chrystusa obecnym z wolnością i zuchwałością, która zdumiewa. Ta nasza obecność w rzeczywistych miejscach, gdzie toczy się ludzkie życie, nie powinna upadać. Jednocześnie wielokrotnie jesteśmy proszeni również o współpracę w łonie Kościoła. Wielu z was od dawna wnosi ten wkład – jako katecheci w parafiach, poprzez gest charytatywny i inne sposoby współpracy – i powinniście stawać się wciąż bardziej gotowi do pracy tam, gdzie nasza obecność jest potrzebna i przyjmowana. Oczywiście ten wkład musi być zgodny z naturą naszego charyzmatu, która swój pełen wyraz znajduje w świadectwie.

Jestem przekonany, że ten krok, o który jesteśmy proszeni przez Ducha, poprowadzi nas coraz głębiej w serce Tajemnicy Chrystusa, tak, że będziemy mogli świadczyć o tym wszędzie, także naszą kruchością.

Zjednoczeni w przygodzie

ksiądz Julián Carrón

